

KIEDY IZRAEL BYŁ DZIECIĘCIEM (Oz 11, 1-11)

K. Kiedy Izrael był dziećciem, Ja go kochałem
i z Egiptu jako syna go wezwałem,
lecz im bardziej go wołałem,
tym bardziej oddalał się ode Mnie.

W. I nie pojmowałem,
że troszczyłem się o niego.
Izraelu, Izraelu.

K. Efraima Ja uczyłem chodzić,
przyciągałem go więzami dobroci,
byłem dla nich jak ten,
co podnosi niemowlę do policzka.

W. I nie pojmowałem ...

K. Dlatego powrócisz do ziemi egipskiej.
Król Asyrii wytępi twoich synów,
albowiem Mój lud nie chce się nawrócić.

W. I nie pojmowałem ...

K. Ale jakże mógłbym cię opuścić, o Efraimie?
Moje serce wzrusza się we Mnie.
Nie zniszczę cię, bo jestem Bogiem,
a nie człowiekiem.

W. I nie pojmowałem ...

K. Jak lew zaryczę i powrócą
jego synowie zza morza,
przylecą z Egiptu jak ptaki,
powrócą z Asyrii jak gołębie.

W. I nie pojmowałem ...

TO JEST PASCHA PANA

W. To jest Pascha, przejście Pana:
wysławiajmy Go i śpiewajmy.
Alleluja, alleluja,

K. To Bóg Abrahama, Izaaka,
to jest Bóg Jakuba.

W. To jest Pascha ...

K. To On otworzył Morze Czerwone
i myśmy przez nie przeszli.

K. To On przeprowadza przez pustynię
i prowadzi nas na drodze.

W. To jest Pascha ...

K. To On posłał do nas swego Syna
i wskrzesił Go z martwych,

W. To jest Pascha, przejście Pana:
wysławiajmy Go i śpiewajmy.
Alleluja, alleluja.